

Śladem Ideologii Wielkiego Marszałka

Uwagi z Okazji 10-lecia Koła Ligi Niepodległości w Chicago

Antoni Bieliński

W trosce o podtrzymanie sił moralnych emigracji, w zmaganiu się z trudnościami bytu i pokusami oportunistów, a szczególnie w trosce o "duszę" młodzieży polskiej — z inicjatywy m. jra. Kazimierza Bujalskiego, grono patriotów i działaczy społecznych z s. p. ppłk. Józefem Faltusem na czele — w dniu 30 marca 1952 r., założyło w Chicago Koło Ligi Niepodległości Polski, w skrócie: LNP.

Referat organizacyjny Ligi Niepodległości Polski wygłosił ppłk. Faltus, wskazując na zadania i cele LNP, które określa sama nazwa organizacji oraz podkreślając, że LNP powstała na emigracji jako reakcja na objawy załamania w wyniku klęski i rozczarowań, oraz oportunistycznych poczynań niektórych kół w środowisku emigracyjnym.

W myśl wskazań Józefa Piłsudskiego — mówił pułkownik — pomimo klęski i nieszczęść jakie na nas spadły, nie wolno nam zrezygnować z dążeń do odzyskania praw Rzeczypospolitej Polskiej do pełnej niepodległości, do Polski całej, w granicach z r. 1939 na wschodzie i po Odrę i Nysę na zachodzie.

Jednak do urzeczywistnienia tego celu — mówił ppłk. Faltus — potrzeba głębokiej wiary i jedności całego narodu, a już szczególnie tych, którzy pozostali na emigracji. Podkreślił, że wskaźnikiem dla polskiej ideologii niech będzie przepojona duchem miłości ojczyzny ideologia Wielkiego Marszałka, która mocą swego ducha służyć będzie pokoleniom po wieczne czasy.

Mówca zakończył referat przypomnieniem, iż Liga Niepodległości Polski nie jest partią, ani stronnictwem politycznym i że członkiem LNP może być każdy Polak o nieposzlakowanej opinii, że niezmiennym celem Ligi Niepodległości Polski jest niepodległość Polski z ideałem wolności wszystkich obywateli, wolności opartej na moralności, praworządności i sprawiedliwości.

10-lecie Koła w Chicago

W bieżącym miesiącu Koło Ligi Niepodległości Polski obchodzi 10-lecie swego założenia.

W walce o prawdę nie możemy zapomnieć o sprawie emigracji — nie mniej każdemu, komu sprawa Polski mocno leży na sercu — dzień ten o tyle powinien być droższy, że łączy się z dniem Imienin Marszałka Piłsudskiego i stąd poświęcony powinien być manifestacją uczuć czystych i z punktu widzenia interesów osobistych bezinteresownych, a więc silniejszych od wszelkich naszych emigracyjnych roztrzęsień.

Dzień św. Józefa, dzień Imienin Marszałka — cały naród polski zawsze poświęcał wspomnieniom o życiu Józefa Piłsudskiego, Jego dokonaniom i Jego pracy tylko dla Polski.

Epopeja okupacji — to żywe świadectwo młodzieży polskiej wychowanej już w szkole wolnej i niepodległej Polski, która była największą troską Marszałka. To też w ustosunkowaniu się tej młodzieży do Piłsudskiego na podkreślenie zasługuje aspekt, że Piłsudski rozpoczął swoją walkę o wyzwolenie Polski już jako uczeń gimnazjalny. Działał wszędzie: w Polsce, Rosji, Anglii, Szwajcarii — nawet w dalekiej Japonii.

I z tych długich lat mozolnych przygotowań Piłsudskiego w konspiracji, z ciągłych Jego działań podziemnych, a zawsze na skraju niebezpieczeństw — pozostały we wspomnieniach młodzieży niezapomniane obrazy: w obrazach tych młodzież widziała młodzieńca, który z garstką "szaleńców", wbrew woli narodu — przebudził ten naród z letargu niewoli i tchnął w niego wolę zwycięstwa.

Piękna młodzież

Wzniosłe ideały Piłsudskiego miłości ojczyzny i Jej tylko służenia, porwały młode pokolenie, i dnie "chmurne i górne", które kiedyś były udziałem "orląt" wodza — młodzież przeżywała.

Nauczona wskazaniami swego Opiekuna — dała przykład największego heroizmu i poświęcenia, posuniętego do najwyższych granic możliwości ludzkiej, bo złożenia życia na ołtarzu ojczyzny. Nauczona kochać ojczyznę przede wszystkim — dała pokoleniom przykład największego zjednoczenia narodu i stworzyła najpotężniejsze państwo podziemne, bez precedensu w historii narodów.

W czasie okupacji, imię Józefa Piłsudskiego było symbolem walki z okupantami, sprawowało dowództwo moralne młodych sztabów "Polski Walczącej", a naród czerpał z niego siłę wytrwania, stało się symbolem wiary Polaków w zwyciężonych walczących na wszystkich frontach.

Na polskiej ziemi

Dzisiaj, tylko na naszej ziemi ojczyznej — dzień ten nie jest przedmiotem oficjalnych manifestacji uczuć miłości ojczyzny — tak jak nie ma tam nawet tak zwanej Polskiej Republiki Ludowej — bo pod tą nazwą kryje się zakomufłowana część składowa Rosji Sowieckiej, centralnie kierowana z Moskwy.

Pomimo tej sytuacji i zmęczenia narodu ponad miarę myśli, pomimo wysiłku opamiętania szczególnie "duszy" młodzieży, nad dzisiejszą Polską, jak gwiazda przewodnia, świeci nazwisko Marszałka, jest ostatnim bodźcem nadziei. Dzisiaj w Kraju naród uczucia swoje wyraża Marszałkowi kwiatami, których w dniu Jego Imienin pełna jest krypta wawelska.

Jako dowód kultu narodu w Kraju dla ideologii Marszałka może posłużyć fakt zamieszczenia w "Twórczości" wyjątków wspomnień Andrzeja Kijowskiego pt.: "Wkroczenie wielkiej armii", w której autor, wspominając swoje tzw. lata szczenięce — podziwia ówczesne Wojsko Polskie, a w szczególności "Dzieci miasta" 20 p.p., 5 p.s., 5 d.a.k. i 6 p.a.c. Minn. o wielkiej rewii kawalerii w r. 1933 Andrzej Kijowski tak pisze:

"... pamiętam słońce. Pamiętam niebo bardzo niebieskie, jak zwykle u nas we wrześniu. Pamiętam wielkie chorągwie pośrodku Błoń ciężko ulatujące w górę jak latawce, i potem opadające powoli. Pamiętam coś jakby kamień, stojące pośrodku Błoń, zdala od zatłoczonych trybun — pokazywano mi to miejsce i mówiono mi, że tam właśnie stoi Marszałek. (Pokazywano mi potem w gazetach zdjęcie tej jego samotnej trybunki i jego samego, jak przygarbiony, zasępiiony, oparty na szabli, patrzy przed siebie, stary już był wtedy, miał duże brwi i duże wąsy.) — W dwa lata później Marszałek umarł. Przywieziono go do naszego miasta i pochowano w naszym mieście, na zamku, w podziemiach katedry, pośród królów i bohaterów naszych. Tę śmierć i ten pogrzeb odbyłem potem wiele razy. Byłem żołnierzem, który straż trzymał przed pałacem, i byłem tym, który odbywał nocną wartę honorową przed katedrą... byłem jednym ze stu podchorążych, którzy kroczyli przed trumną i dobożem wybijającym werbel, a d i u t a n t e m prowadzącym osieroconą kasztankę i samą kasztanką, następcą Marszałka prowadzącym wdowę w ciężkiej żałobie, i samą wdową. Byłem wreszcie Marszałkiem, umierałem, cierpiąc, że zostawiam Kraj i Armię, radując się zarazem, że takie miałem wspaniałe życie..."

Pamiętamy...

My, na emigracji, także pamiętamy, jak cały naród polski, w największej żałobie i najgłębszym żalu — żegnał Wskrzesiciela i Budowniczego Rzeczypospolitej Polski, Pierwszego Marszałka i największego ze swoich wielkich synów: Józefa Piłsudskiego, pogromcę nawały bolszewickiej imperialistycznej Rosji Sowieckiej.

Ciężkie i ponure chmury zebrały się wówczas nad polskim niebem. Pomruk ich, spotęgowany żalobnym warkotem werbli — i jednym, jedynym piorunem z hukiem rozdzielającym powietrze jeszcze przed chwilą błękitnego warszawskiego nieba — budził grozę nadchodzących przemian.

A lud polski, wyległszy nawet na nasypy kolejowe — tworząc jakgdyby szpaler od Warszawy aż po Kraków — żegnał swojego Marszałka z bólem i w łzach.

W cztery lata od tego pogrzebu Polska straciła niepodległość, naród wolność, a żołnierze polscy — ukochane dzieci Marszałka — przyjęli los walczących tułaczy.

To też szczególnie dzisiaj, w rocznicę Ligi Niepodległości Polski — kontynuatorki ideologii Wielkiego Marszałka — kiedy przed naszymi oczami rozgrywa się akt wielkiego dramatu, kiedy macki Rosji w okrażaniu świata uchwyciły już Kubę i wciągają Amerykę w swój wir i kiedy dramat tytanicznych zmagania Stanów Zjednoczonych o swoje istnienie już się zaczął, kiedy już nie tylko Polacy, ale cały świat odczuwa brak człowieka na miarę Józefa Piłsudskiego — wodza na miarę chwili — złączmy się w święcie Ligi Niepodległości Polski, oddając



Interwencja Armii

Po niedzielnych zwycięstwach — prezydent Argentyny generała Guillermo Salas Martinez ministrem prowincji Buenos Aires został unieważniony w...

Podziękowanie DLA P. MARIANA CZERNIECKIEGO

Field Underwriter New York Life Insurance Co.

Jest tu przyjęte, że do nowo przybyłych zgłaszają się przedstawiciele przedsiębiorstw ubezpieczeniowych.

Otóż zaszczycił mój dom swą obecnością P. Marian Czerniecki proponując ubezpieczenie.

Ze względu na stan zdrowia, który wymagał niezwłocznej operacji P. Marian Czerniecki nie nalegał absolutnie na ubezpieczenie się, co leżało przecież i w jego interesie i pomijając to bezinteresownie wystarał mi się przy pomocy Polskiego Komitetu Imigracyjnego poza moją wiedzą ulokowania mnie w szpitalu.

P. Marian Czerniecki bezinteresownie służył mi jako tłumacz w szpitalu i był mi okresie choroby.

Za jego tak wysoce szlachetny czyn, za tak braterskie postępowanie, nie znajdując słów podziękowania, jedynie co mi pozostało do życzenia Mu, to:

Niech Wszechpotęga Mocy pomocą na każdym kroku w Bożej ma ciągłą i nieustanną pieczę "Nad Jego Gniazdkiem Rodzinnym."

Kazimierz Mrtuszyński

Moskwa, 22. III. 1952. Agencja Tass donosi, że zakończono pomyślnie ewakuację personelu z pływającej, podbiegunowej stacji nadawczej. Stacja ta założona w kwietniu 1959 r., została rozbита przez kry lodowe.

hold pamięci człowieka, który tylko dla Polski i Polską żył i który Polsce wszystko z siebie oddał, który serce swoje oddał Wilnu, a podkomendnym swoim rozkazywał: "...zawsze mieć na oku Lwów!"

Pomyślimy o tym wszystkim dzisiaj i chociaż na jeden dzień niech nas wszystkich złączy Jego powiedzenie w "Oleandrach": "...Koniec rozbicia wysiłków... Jednym waszym znakiem jest odtąd ORZEŁ BIAŁY!"

Pomyślimy także o naszym nieszczęściu, przed którym nas ostrzegali i o tym, co Marszałek niejednokrotnie powtarzał, że największą wadą Polaków jest samolubstwo, swarliwość i łatwość oskarżeń wzajemnych, że stąd trudności w naszej pracy zespołowej, bez której nie można zbudować silnego państwa.

NINA CZUWAROWA
"VOICE OF POLAND"
Godz. 10:30 do 11:00 Rano
Od Poniedz. Do Piątku
RADIOSTACJA
WSBC Na Fali 1240 KC

SŁUCHAJCIE PROGRAMÓW RADIOWYCH
które prowadzi
ROBERT LEWANDOWSKI
Codziennie
9:30